Nowa ekonomia strukturalna: od teorii do polskiej praktyki

AUTOR

Fundacja Dobre Państwo

STRESZCZENIE / ABSTRACT

Artykuł stanowi kompleksowe wprowadzenie do Nowej Ekonomii Strukturalnej (NES), teorii opracowanej przez Justina Yifu Lina, która redefiniuje podejście do rozwoju gospodarczego. Autor wyjaśnia, dlaczego kluczem do sukcesu jest budowanie na fundamentach realnej struktury zasobów i przewag komparatywnych, zamiast kopiowania modeli z krajów wysoko rozwiniętych. Tekst szczegółowo omawia rolę państwa jako facylitatora, który pomaga przedsiębiorcom pokonywać bariery infrastrukturalne i koordynuje zmiany strukturalne. Czytelnik pozna operacyjne narzędzie Growth Identification and Facilitation (GIF) oraz dowie się, jak podejście dwutorowe pozwala na stabilną transformację. To lektura obowiązkowa dla osób szukających alternatywy dla neoliberalizmu, skupiona na praktycznym zastosowaniu teorii w celu eliminacji wąskich gardeł rozwoju i stymulowania endogenicznego wzrostu przemysłowego.

This article provides a comprehensive introduction to New Structural Economics (NES), a theory developed by Justin Yifu Lin that redefines the approach to economic development. The author explains why the key to success is building on the foundations of a realistic resource structure and comparative advantages, rather than copying models from developed countries. The text details the role of the state as a facilitator, helping entrepreneurs overcome infrastructural barriers and coordinating structural change. The reader will learn the operational tool of Growth Identification and Facilitation (GIF) and how a dual-track approach enables sustainable transformation. This is essential reading for those seeking an alternative to neoliberalism, focusing on the practical application of the theory to eliminate development bottlenecks and stimulate endogenous industrial growth.

Nowa Ekonomia Strukturalna (NES) Justina Yifu Lina stanowi pragmatyczną alternatywę dla skrajnych podejść do rozwoju gospodarczego, odrzucając zarówno centralne planowanie, jak i dogmatyczny liberalizm. Artykuł analizuje kluczowe

założenia NES, w tym rolę państwa jako facylitatora zmiany strukturalnej, znaczenie identyfikacji i wykorzystania naturalnych zasobów oraz przewagi komparatywnej danego kraju. Centralnym narzędziem jest Growth Identification and Facilitation (GIF), procedura mająca przełożyć abstrakcyjne założenia na konkretne decyzje polityczne. Autor rekonstruuje racjonalność NES, pokazując, jak teoria ta dąży do stworzenia warunków dialogu między rządem, sektorem prywatnym a partnerami globalnymi. Artykuł analizuje także recepcję NES w Polsce, wskazując na rozdźwięk między jej deklaratywnym poparciem a realnym wpływem na politykę gospodarczą. Stawia pytanie o to, czy NES może być skutecznym narzędziem modernizacji gospodarczej, czy też pozostanie jedynie intelektualną ciekawostką.

SŁOWA KLUCZOWE

Nowa Ekonomia Strukturalna | Justin Yifu Lin | przewaga komparatywna | struktura zasobów | facylitator | Growth Identification and Facilitation | podejście dwutorowe | endogeniczność struktury przemysłowej | przewaga spóźnialskiego | bariery infrastrukturalne | parki przemysłowe | efekty zewnętrzne | zmiana strukturalna | samoodkrycie opłacalności | wąskie gardła rozwoju

NSE: strukturalizm zamiast wolnorynkowego dogmatu

Gdyby jakąkolwiek teorię rozwoju dało się zamknąć w jednym zdaniu, to Nowa Ekonomia Strukturalna Justina Yifu Lina brzmiałaby następująco: gospodarka ma rosnąć tam, gdzie naprawdę stoi, a nie tam, gdzie chciałaby pozować do fotografii. To fundamentalne rozróżnienie stawia ją w opozycji do dwóch wielkich narracji: z jednej strony do starego strukturalizmu, który z uporem próbował budować stalownie w krajach bez kapitału, z drugiej zaś do dogmatycznego neoliberalizmu, który wierzył, że sama deregulacja w magiczny sposób rozwiąże problem strukturalnej niedojrzałości. NES wychodzi od pytania tyleż banalnego, co trudnego: jakie są faktyczne zasoby kraju w danym momencie i jaka struktura gospodarki z nich wynika.

W tym sensie teoria ta ma charakter neoklasyczny, ponieważ za punkt wyjścia analizy przyjmuje ceny względne oraz wyposażenie w czynniki produkcji, czyli faktyczne zasoby kraju. Jednocześnie jest jednak radykalnie heterodoksyjna w kwestii roli państwa. Postrzega je bowiem jako facylitatora

dynamicznej zmiany strukturalnej – nie jest ono ani wszystkowiedzącym demiurgiem centralnego planu, ani nocnym stróżem, który w imię abstrakcyjnej wiary w rynek odmawia koordynacji. Jego zadaniem jest interwencja tam, gdzie pojedyncze firmy nie są w stanie samodzielnie udźwignąć ryzyka pierwszego ruchu ani zinternalizować efektów zewnętrznych swoich inwestycji.

Narzędzie analityczne Growth Identification and Facilitation, w skrócie GIF, pełni w tej architekturze myślowej funkcję procedury operacyjnej. Ma ono przełożyć abstrakcyjne założenia NES na sekwencję konkretnych decyzji możliwych do wdrożenia przez rząd, który chce czegoś więcej niż tylko powielania sloganów o „przyjaznym klimacie dla biznesu". Celem staje się realna zmiana struktury produkcji, zatrudnienia i kompetencji w całym kraju, a nie jedynie kosmetyczna poprawa wskaźników.

W konsekwencji dyskurs, który tu rekonstruujemy, nie jest wyłącznie opisem przypadków Ghany, Chin czy Etiopii. Jest próbą formalno-pragmatycznej rekonstrukcji racjonalności leżącej u podstaw pewnego typu działania ukierunkowanego na wzajemne zrozumienie między rządem, sektorem prywatnym a partnerami globalnymi. Chodzi o stworzenie warunków, w jakich roszczenia do prawdziwości twierdzeń ekonomicznych, do normatywnej słuszności interwencji i do autentyczności deklarowanego celu, jakim jest redukcja ubóstwa, mogą zostać poddane krytyce i finalnie zaakceptowane w procedurze, którą legitymizuje nie siła władzy, lecz siła lepszego argumentu.

Trzy filary Lina: zasoby, rynek i państwo

Myśl Nowej Ekonomii Strukturalnej opiera się na trzech filarach, które dopiero w połączeniu tworzą spójną mapę gospodarczą świata: strukturze zasobów, endogeniczności struktury przemysłowej oraz państwie jako facylitatorze.

Pierwszy filar, struktura zasobów, to nic innego jak inwentarz tego, czym dany kraj dysponuje. Chodzi o relatywne proporcje ziemi, pracy, kapitału fizycznego i ludzkiego, uzupełnione o jakość infrastruktury twardej i miękkiej. To właśnie one, a nie pobożne życzenia, determinują względne ceny czynników produkcji, a te z kolei wyznaczają naturalną przewagę komparatywną. Kraj o poziomie dochodu Burundi, obfitujący w siłę roboczą, lecz ubogi w kapitał, swoją przewagę odnajdzie w pracochłonnych sektorach rolnictwa oraz w przemyśle lekkim. Z kolei Szwajcaria, z gęstą siecią finansową i wysokim kapitałem ludzkim, racjonalnie lokuje wysiłki w branżach kapitało- i wiedzochłonnych, takich jak farmacja czy usługi finansowe.

Endogeniczność struktury przemysłowej oznacza, że optymalny zestaw branż i firm nie jest uniwersalny, lecz organicznie wyrasta z lokalnej struktury zasobów i ewoluuje wraz z nią. W miarę jak gospodarka akumuluje kapitał, naturalnym staje się przechodzenie od prostych form produkcji do bardziej złożonych, a ostatecznie do działalności badawczo-rozwojowej. To nie abstrakcyjny ideał „nowoczesności" dyktuje, co jest właściwą ścieżką, lecz chłodna kalkulacja relacji między dostępnymi zasobami a globalną granicą technologiczną.

Wreszcie państwo jako facylitator to rola rządu, która wymyka się prostej dychotomii wszechwładnego planisty i pasywnego stróża konkurencji. Jego zadaniem jest identyfikacja tych branż, które są zgodne z ukrytą, jeszcze nie w pełni ujawnioną przewagą komparatywną kraju. Ma ono dostarczać informacji, usuwać wąskie gardła rozwoju, kompensować pionierom ryzyko przecierania nowych szlaków, a przede wszystkim budować infrastrukturę – fizyczną i instytucjonalną – która obniża koszty transakcyjne do poziomu obserwowanego w krajach odniesienia.

W tym ujęciu Nowa Ekonomia Strukturalna jest radykalnie antyfatalistyczna. Nie ma peryferii skazanych na wieczną biedę; są tylko struktury zasobów, które można metodycznie zmieniać. Warunkiem jest jednak, by państwo i biznes nauczyyli się współdziałać w logice koordynacji, porzucając wyniszczającą grę wzajemnych podejrzeń. Ubóstwo nie jest przeznaczeniem, lecz strukturą. A struktury można zmieniać.

Procedura GIF: sześcioetapowa ścieżka wzrostu

GIF, czyli Identyfikacja i Facylitacja Wzrostu, jest próbą przełożenia tej abstrakcji na konkretną procedurę decyzyjną. Choć na pierwszy rzut oka wygląda banalnie, kryje w sobie głęboką zmianę paradygmatu. Proces zaczyna się od wyboru krajów referencyjnych, które mają podobną strukturę zasobów, lecz wyższy dochód na mieszkańca. Następnie identyfikuje się sektory najszybciej rosnące w tych właśnie państwach. Kraje uboższe mogą pójść o krok dalej, analizując strukturę gospodarek sprzed dwóch czy trzech dekad w krajach dziś rozwiniętych, by w pełni wykorzystać tak zwaną przewagę spóźnialskiego.

Kolejnym etapem jest identyfikacja wiążących ograniczeń. I tu pojawia się synekdocha, która kondensuje cały sens Nowej Ekonomii Strukturalnej: etiopska chłodnia na lotnisku. Kwiaty, które doskonale rosną w tamtejszym klimacie, nie mogły stać się masowym hitem eksportowym, ponieważ brakowało jednego, kluczowego elementu w łańcuchu logistycznym – czegoś, co w Europie jest oczywistym elementem infrastruktury. Budowa chłodni okazała się nie tylko inwestycją w stal i kompresory, ale gestem ujawniającym naturę problemu. Często nie brakuje

bowiem „strategii rozwoju sektora florystycznego”, lecz konkretnego urządzenia w konkretnym miejscu. Ta chłodnia jest fraktalem całego NES, uświadamia bowiem, że zmiana strukturalna materializuje się w drobnych, precyzyjnych rozstrzygnięciach, a nie w patetycznych deklaracjach.

Gdy wiążące ograniczenia zostaną już rozpoznane, rząd może interweniować. W gałęziach o niskim nasyceniu wiedzą, ale z dużym potencjałem rentowności, może celowo przyciągać inwestorów zagranicznych. Wnoszą oni bezcenną wiedzę ukrytą – zarządczą i technologiczną – oraz, co kluczowe, dostęp do rynków zbytu. Sukces etiopskiej fabryki obuwia Huajian, zlokalizowanej w parku przemysłowym pod Addis Abebą, doskonale to ilustruje. Importowana technologia i model organizacyjny, osadzone w lokalnej przewadze niskich kosztów pracy, pozwoliły w niezwykle krótkim czasie zmienić percepcję całego kraju jako bazy eksportowej.

GIF zaleca następnie szczególną troskę o pionierów, czyli przedsiębiorstwa, które jako pierwsze wchodzą w nową dla kraju branżę. Ich decyzje mają charakter samoodkrycia opłacalności danego sektora, generując informacyjną korzyść zewnętrzną, z której inni uczestnicy rynku korzystają za darmo. Minimalne, czasowe subsydia, ulgi podatkowe czy wsparcie w dostępie do kredytu nie są tu klasycznym „socjalem dla biznesu”. Stanowią raczej formę wynagrodzenia za podjęcie ryzyka, które przynosi całemu społeczeństwu wiedzę o realnych możliwościach wzrostu.

W sytuacji, gdy ogólne otoczenie biznesowe jest słabe, parki przemysłowe oraz specjalne strefy ekonomiczne stają się mechanizmem ratunkowym. Pozwalają skoncentrować nowoczesną infrastrukturę, sprawną administrację i usługi publiczne na ograniczonym obszarze. Wbrew ortodoksyjnym dogmatom nie jest to „wypaczanie rynku”, lecz realistyczne uznanie faktu, że państwo nie jest w stanie w krótkim czasie poprawić jakości instytucji w całym kraju. Może natomiast stworzyć kilka wysp nowoczesności, w których warunki funkcjonowania są zbliżone do tych w krajach referencyjnych.

Wreszcie, GIF dopuszcza ograniczone i selektywne zachęty dla branż zgodnych z przewagą komparatywną danego kraju. Warunkiem ich legitymizacji jest ścisłe powiązanie z rentownością wynikającą z lokalnych zasobów oraz ich tymczasowość. Pa

Etiopska chłodnia: infrastruktura warunkuje eksport

Kolejnym krokiem jest identyfikacja wiążących ograniczeń. I tu pojawia się synekdocha, która kondensuje cały sens Nowej Ekonomii Strukturalnej: etiopska chłodnia na lotnisku. Kwiaty, które doskonale rosną w tamtejszym klimacie, nie mogły stać się masowym hitem eksportowym, ponieważ brakowało jednego ogniwa w łańcuchu logistycznym – detalu, który w Europie jest

infrastrukturalną oczywistością. Budowa chłodni okazała się zatem nie tylko inwestycją w stal i kompresory, ale gestem demaskującym strukturę problemu. Okazało się, że często nie brakuje wielkich „strategii rozwoju sektora florystycznego", lecz bardzo konkretnego urządzenia w bardzo konkretnym miejscu. Ta chłodnia jest fraktalem całego NES, uświadamia bowiem, że zmiana strukturalna materializuje się w drobnych, precyzyjnych rozstrzygnięciach, a nie w patetycznych deklaracjach.

Model dwutorowy kontruje terapię szokową „Big Bang"

To właśnie w zderzeniu z gospodarkami postsocjalistycznymi Nowa Ekonomia Strukturalna odsłania swoje najostrzejsze kanty. Stary, socjalistyczny strukturalizm był w istocie skrajną formą strategii kwestionowania przewagi komparatywnej (CAD), czyli uporczywego inwestowania wbrew logice. Kraje ubogie w kapitał, lecz bogate w pracę, pompowały środki w przemysł ciężki, z natury kapitało- i technochłonny, utrzymując go przy życiu za pomocą wielopiętrowego systemu sztucznych cen, kursów walutowych, stóp procentowych i centralnej alokacji kredytu. W momencie transformacji stanęły one przed fundamentalną aporią: jak zdemontować ten system zniekształceń, nie zabijając przy tym tysięcy firm i nie wyrzucając milionów ludzi na bruk.

Dogmatyczna odpowiedź Konsensusu Waszyngtońskiego brzmiała: trzeba usunąć wszystko naraz, sprywatyzować, zliberalizować i czekać, aż na zgliszczach starego systemu cudem wyrośnie nowy sektor prywatny. Justin Yifu Lin odczytuje tę receptę jako podręcznikowy przykład logiki a priori, w której elegancka, abstrakcyjna teoria, oparta na modelu idealnego rynku, kompletnie ignoruje strukturę świata przeżywanego – konkretne instytucje, historyczne zależności i, co najważniejsze, gigantyczne koszty polityczne masowego bezrobocia. W praktyce oznaczało to nie tyle „terapię", ile często sam „szok", który wymuszał późniejszy powrót do subsydiów, tyle że tym razem ukrytych, finansowanych inflacją lub rosnącym długiem.

Odpowiedzią NES jest koncepcja podejścia dwutorowego. Stary, nieefektywny sektor jest przez pewien czas utrzymywany przy życiu, niczym pacjent na kroplówce, podczas gdy jednocześnie otwiera się całą przestrzeń dla nowych firm, działających zgodnie z faktyczną przewagą komparatywną kraju. Zasada jest prosta: nie niszcz starych gałęzi, zanim nie pozwolisz wyrosnąć nowym. Dynamiczny wzrost w rentownych sektorach ma stopniowo wchłaniać siłę roboczą i kapitał z molochów przeszłości, aż do momentu, w którym ich ostateczny upadek przestaje być społeczną katastrofą, a staje się jedynie bolesnym, lecz koniecznym zabiegiem.

W tym podwójnym ruchu widać fundamentalną różnicę metodologiczną. Terapia szokowa była programem obiektywizującego spojrzenia, które traktowało gospodarkę niczym laboratoryjny układ

równań do rozwiązania na papierze. Podejście dwutorowe przyjmuje natomiast perspektywę uczestniczącego obserwatora, świadomego, że każda reforma strukturalna to nie tylko ćwiczenie z algebry, ale przede wszystkim złożona praktyka koordynacji działań w sferze politycznej, społecznej i kulturowej.

Państwo-facylitator: katalizator zmian strukturalnych

Na tle wcześniejszych paradygmatów rozwojowych Nowa Ekonomia Strukturalna jawi się jako propozycja skrajnie rozsądnego ryzyka. Stary strukturalizm był bowiem nierozważnym hazardem, który ignorował realną strukturę zasobów i nierzadko kończył się katastrofą makroekonomiczną. Z kolei dogmatyczny neoliberalizm stanowił ryzyko zaniechania, opierając się na wierze, że brak działań państwa jest neutralny, podczas gdy w rzeczywistości utrwalał nierówności i często prowadził do „straconych dekad" wzrostu.

NES proponuje ścieżkę trudniejszą: państwo ma odważyć się na aktywną rolę facylitatora, ale musi poddać ją rygorowi chłodnej analizy zasobów i przewagi komparatywnej. Ma śmiało stosować czasowe subsydia, lecz tylko po to, by wycofać je, gdy przestaną kompensować realne informacyjne efekty zewnętrzne, czyli korzyści płynące z przecierania szlaków przez pionierów. Ma prowadzić politykę przemysłową, ale trzymać ją z dala od pokusy budowy narodowych pomników i klientelistycznych bastionów.

Jak ujął to Albert Hirschman, rozwój wymaga traktowania „zawodności" jako szansy i świadomego wytwarzania napięć, które zmuszają system do kreatywności. NES wpisuje się w ten sposób myślenia, dodając jednak kluczowy bezpiecznik: formalną strukturę, która pozwala te napięcia metodycznie kanalizować, zamiast pozwalać im bezproduktywnie eskalować. To dyscyplina nałożona na twórczy chaos.

Dla globalnego biznesu ta refleksja nie jest bynajmniej abstrakcją. Decyzje o lokalizacji fabryk, centrów badawczo-rozwojowych czy hubów usługowych zależą dziś w coraz większym stopniu od tego, czy dany kraj potrafi racjonalnie połączyć własne atuty z globalną siecią produkcji i wiedzy. Tam, gdzie rząd uczy się języka NES, korporacje widzą przewidywalność ścieżek rozwoju, a nie tylko doraźne promocje podatkowe, które jutro mogą zniknąć.

W ostatecznym rozrachunku pytanie, które stawia NES, nie brzmi, czy państwo ma interweniować, lecz czy potrafi to robić w sposób jednocześnie zakorzeniony w strukturze zasobów, otwarty na krytykę lepszego argumentu oraz zdolny do przyjęcia odpowiedzialności za konsekwencje. Dopiero wówczas, gdy logika samowiedzy abstrakcyjnych modeli ustąpi miejsca paradygmatowi praktyki

koordynacji działań, możliwe staje się uchwycenie racjonalności wspólnego tła, na którym rozgrywa się historia wzrostu, konwergencji i emancypacji od ubóstwa.

Finanse publiczne stabilizują strukturę zasobów

Nowa Ekonomia Strukturalna demontuje nie tylko paradygmaty rozwoju, ale i jałowe spory w makroekonomii. W polityce fiskalnej Justin Lin dostrzega, że zarówno prosty keynesizm, jak i jego neoklasyczna krytyka prowadzą dialog głuchych. Debata o mnożniku fiskalnym po kryzysie 2008 roku pokazała, że ani mechaniczne zwiększanie wydatków, ani obsesyjne cięcie długu nie dotykają sedna problemu. Ignorują bowiem fundamentalną różnicę między nadmiarem mocy produkcyjnych w krajach rozwiniętych a strukturalnymi wąskimi gardłami, które dławią kraje rozwijające się.

Stąd propozycja globalnego programu infrastrukturalnego, która z perspektywy czasu wydaje się prorocza wobec dyskusji o zielonej transformacji. Impuls fiskalny ma tu działać dwutorowo: wzmacniać popyt w krótkim terminie, ale poprzez inwestycje, które trwale podnoszą produktywność i obniżają koszty transakcyjne. Budowa dróg, modernizacja sieci energetycznych czy cyfryzacja usług publicznych stają się jednocześnie keynesowskim bodźcem i narzędziem długofalowej zmiany strukturalnej. To inteligentny impuls, a nie tylko gaszenie pożaru.

Podobnej dekonstrukcji NES dokonuje w polityce pieniężnej, rozróżniając sytuację krajów bogatych, które ugrzęzły w pułapce płynności, od realiów państw doganiających, gdzie kapitału i infrastruktury dramatycznie brakuje. W tych pierwszych obniżanie stóp procentowych napędza giełdowe kasyno i bańki na rynku aktywów, rzadko przekładając się na realne inwestycje. W tych drugich inteligentnie zaprojektowane obniżenie kosztu kredytu, wsparte przez państwo jako facylitatora dynamicznej zmiany strukturalnej, może stać się potężnym bodźcem. Warunek jest jeden: kredyt musi płynąć do sektorów zgodnych z przewagą komparatywną, a nie pompować ceny nieruchomości.

Zarządzanie dochodami z zasobów naturalnych to kolejny front walki z fałszywymi dychotomiami. NES odrzuca binarny wybór między populistycznym rozdawnictwem a neoliberalnym fetyszem funduszy stabilizacyjnych. Dochody z ropy czy minerałów nie powinny być ani bezrefleksyjnie przejadane, ani sterylnie oszczędzane w zagranicznych aktywach finansowych. Ich przeznaczeniem jest inwestycja w kapitał ludzki i fizyczny, który pozwoli zdywersyfikować gospodarkę i uciec od monokultury surowcowej. W ten sposób przekleństwo zasobów może zostać przekute w błogosławieństwo.

Wreszcie system finansowy nie jest uniwersalnym szablonem do skopiowania. Musi on endogenicznie, czyli od wewnątrz, dopasować się do struktury gospodarki. W krajach ubogich, zdominowanych przez małe firmy i rolnictwo, optymalny jest sektor bankowy oparty na lokalnych instytucjach. Tylko one potrafią przetworzyć tzw. miękką informację, czyli wiedzę o lokalnej reputacji i wiarygodności, której nie ujmie żaden algorytm. Rozbudowane rynki kapitałowe i bankowe konglomeraty mają sens dopiero wtedy, gdy w gospodarce istnieje silny sektor kapitałochłonnych korporacji.

Skandynawia i Niemcy: facylitacja w bogatych krajach

Perspektywa Nowej Ekonomii Strukturalnej nabiera szczególnej ostrości, gdy przyłożyć ją do gospodarek zaawansowanych, które, operując blisko globalnej granicy technologicznej, same zmagają się z kryzysem własnego modelu. Przypadki skandynawski i niemiecki ilustrują dwa fundamentalnie odmienne podejścia do tego samego wyzwania.

Skandynawia – traktowana tu jako zbiorczy model dla krajów nordyckich – od dekad rozwija system, w którym państwo odgrywa rolę animatora transformacji strukturalnej w kierunku zielonego wzrostu. Polityki klimatyczne, publiczne inwestycje w innowacje środowiskowe oraz rozbudowane systemy kształcenia ustawicznego tworzą spójną architekturę, która umożliwia płynne przesuwanie zasobów w stronę technologii niskoemisyjnych. Dotyczy to zwłaszcza energetyki, budownictwa oraz przemysłów opartych na biotechnologii i cyfryzacji. W nordyckich dokumentach strategicznych widać jasno przekonanie, że ekologiczna i ekonomiczna trwałość nie tylko nie stoją w sprzeczności, lecz stanowią nierozłączny warunek długofalowej konkurencyjności regionu.

Symbolicznym tego przykładem jest norweski projekt Longship. Państwo, wykorzystując rentę ze sprzedaży surowców kopalnych, finansuje w jego ramach pełnoskalową instalację do wychwytywania i składowania dwutlenku węgla w sektorach najtrudniejszych do dekarbonizacji. Subwencjonując technologię, która nie osiągnęła jeszcze komercyjnej dojrzałości, rząd realizuje logikę, którą NES przypisuje państwu wspomagającemu: kompensuje rynkowe niedoskonałości, biorąc na siebie ryzyko pionierskich inwestycji, z których wiedza i doświadczenie posłużą całej gospodarce.

Niemcy z kolei przez lata uchodziły za wzorzec ordoliberalnego kompromisu. W tym modelu państwo ustanawia reguły gry i dba o konkurencję, lecz powstrzymuje się od dyskrecjonalnej ingerencji w strukturę przemysłu. Model ten, oparty na globalnym sukcesie eksportu samochodów, maszyn i dóbr kapitałowych, w ostatnich latach znalazł się pod bezprecedensową presją.

Transformacja energetyczna, cyfryzacja, nowa dynamika geopolityczna oraz rosnąca konkurencja ze strony Chin zaczęły kruszyć fundamenty niemieckiego cudu gospodarczego. Coraz głośniej mówi się o potrzebie nowej polityki przemysłowej, której symbolem stała się Strategia Przemysłowa 2030, a jednocześnie o kryzysie konstytucyjnego hamulca długu, który ogranicza finansowanie strategicznych inwestycji.

Z perspektywy NES różnica między Skandynawią a Niemcami polega nie tyle na stopniu interwencjonizmu, ile na odmiennym stosunku do czasu. Model skandynawski traktuje zieloną transformację jako nieuchronną przyszłość, zawczasu włączając ją w strukturę zasobów i budując na niej nową przewagę komparatywną. Model niemiecki długo opierał się na założeniu, że dotychczasowa przewaga w przemyśle motoryzacyjnym i maszynowym jest trwałym kapitałem, który wymaga jedynie ochrony za pomocą reguł konkurencji. Dopiero szok teraźniejszości wymusza myślenie bliższe NES, w którym państwo nie tylko pilnuje zasad, lecz także strategicznie pomaga gospodarce przeorganizować się w kierunku sektorów zgodnych z nową strukturą zasobów: energii odnawialnej, kompetencji cyfrowych i technologii klimatycznych.

Subsydia: spór o trwałość wsparcia przemysłowego

Aby uchwycić logiczne jądro sporu między Nową Ekonomią Strukturalną a jej krytykami, można posłużyć się prostą, choć formalnie złożoną zagadką opartą na rachunku zdań. Zdefiniujmy trzy kluczowe twierdzenia. Niech P symbolizuje tezę, że państwo prowadzi politykę przemysłową zgodną z przewagą komparatywną kraju i stosuje ramy GIF. Niech Q oznacza, że polityka ta przynosi trwałą poprawę struktury gospodarki, wzrost produktywności i redukcję ubóstwa. Wreszcie, niech R reprezentuje twierdzenie, że taka polityka nieuchronnie wymaga stałych subsydiów i permanentnej protekcji, aby utrzymać przy życiu politycznie wrażliwe sektory.

Justin Yifu Lin, twórca NSE, zakłada, że P pociąga za sobą Q oraz negację R. Nazwijmy to stanowisko zdaniem S, które ma postać: jeśli P, to (Q i nie-R). Z kolei krytyk, czerpiący inspirację z prac Daniego Rodrika czy heterodoksyjnej krytyki paradygmatu NSE, utrzymuje zdanie T. Głosi ono, że każda realnie prowadzona polityka przemysłowa w końcu generuje zależność od państwowej renty oraz klientelizm. A zatem dla każdego P zachodzi R. Jeżeli spróbujemy przyjąć oba te stanowiska jednocześnie, natychmiast wpadamy w logiczną pułapkę.

Ze stanowiska S wynika bowiem, że P implikuje nie-R. Z kolei ze stanowiska T wynika, że P implikuje R. Proste zasady rachunku zdań prowadzą nas do nieuniknionego wniosku: z P wynika jednocześnie R oraz nie-R. To jest sprzeczność. Jeśli więc w ogóle dopuścimy możliwość istnienia polityki typu P, to jednoczesne przyjęcie S i T prowadzi do absurdu. Stajemy zatem przed logicznym

ultimatum: nie można jednocześnie twierdzić, że polityka zgodna z przewagą komparatywną z definicji wymaga wiecznych subsydiów oraz że jej istotą jest właśnie ograniczenie wsparcia do tymczasowych rekompensat.

Gdzie zatem kryje się faktyczna różnica zdań, skoro formalna logika prowadzi w ślepy zaułek? W istocie spór nie dotyczy reguł wnioskowania, lecz zakresu stosowalności przesłanek S oraz T. Krytyk, często milcząco, uniwersalizuje swoje twierdzenie: każda polityka przemysłowa jest z natury podatna na przechwycenie przez grupy interesu, a próby czasowego ograniczenia subsydiów są empiryczną iluzją. Lin natomiast zawęża zakres swojego zdania S wyłącznie do tych przypadków, w których polityka jest zakorzeniona w realnej przewadze komparatywnej, a procedury decyzyjne zaprojektowano tak, by minimalizować pogoń za rentą.

Rozwiązanie tej intelektualnej zagadki wymaga więc rozróżnienia dwóch fundamentalnie odmiennych typów polityki przemysłowej. Tylko ten rodzaj, który od początku rzuca wyzwanie przewadze komparatywnej (comparative advantage defying), generuje strukturalną potrzebę niekończących się subsydiów. Natomiast ten, który za nią podąża (comparative advantage following), może funkcjonować przy ograniczonym, czasowym wsparciu, ponieważ jego siłą napędową jest endogeniczna opłacalność wspieranych sektorów.

Teoria Lina w Strategii na rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju

Analizując wyłącznie ślady pozostawione w dokumentach, wystąpieniach i debatach, polska klasa polityczna jawi się jako byt o poznawczym rozdwojeniu. W bardzo wąskim kręgu wie o Nowej Ekonomii Strukturalnej zaskakująco dużo; poza nim – prawie nic. NES istnieje w Polsce jako precyzyjnie nazwany paradygmat w głowach kilku polityków i ich zaplecza, a jednocześnie jest niemal nieobecnym punktem odniesienia w głównym nurcie parlamentarnych sporów. To pęknięcie samo w sobie stanowi diagnozę stanu naszego myślenia o rozwoju.

Pierwszy poziom tej wiedzy, oficjalny i zadekretowany, można zrekonstruować z rządowych dokumentów. Przyjęta w 2017 roku Strategia na rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju, główny dokument średniookresowej polityki państwa, wprost odwołuje się do Nowej Ekonomii Strukturalnej Justina Yifu Lina. Traktuje ją jako jedno ze źródeł inspiracji dla nowej polityki przemysłowej, a w samym tekście pada sformułowanie, że odpowiedź na wyzwania rozwojowe powinna być kształtowana zgodnie z jej zasadami. Oficjalne publikacje rządowe poszły o krok dalej,

opisując Strategię jako dokument, który dorobek NES wykorzystuje przy definiowaniu kierunków wsparcia dla poszczególnych sektorów.

Drugi poziom ma charakter symboliczny, wręcz totemiczny. W przedmowie do polskiego wydania tomu „Nowa ekonomia strukturalna wobec krajów mniej zaawansowanych", ówczesny wicepremier Mateusz Morawiecki pisał, że Polska staje w obliczu nowych wyzwań, a NES oraz Strategia na rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju są na nie odpowiedzią. Ten gest nie pozostał bez echa. Materiały Europejskiego Kongresu Gospodarczego podchwyciły tę deklarację, wprost stwierdzając, że koncepcja Lina stanowi teoretyczny fundament polskiej strategii. Równolegle „Rzeczpospolita" opublikowała esej samego Lina z jednoznacznym dopiskiem w notce biograficznej: Nowa Ekonomia Strukturalna to ideowe zaplecze strategii polskiego premiera.

Trzeci poziom wiedzy to recepcja w środowiskach eksperckich, które politykę obserwują z bliska, lecz z krytycznym dystansem. Forum Obywatelskiego Rozwoju opublikowało tekst programowo zatytułowany: Guru premiera Morawieckiego, gdzie szczegółowo zreferowano tezy NES. Podkreślono przy tym, że premier powołuje się na tę koncepcję jako na intelektualne usprawiedliwienie dla szerokiej ingerencji państwa w gospodarkę. Autor tekstu uchwycił przy tym interesującą ambiwalencję polskiej recepcji: z jednej strony uznał NES za ważny punkt odniesienia, z drugiej ostrzegł, że jej zastosowanie w warunkach słabego państwa i silnych grup nacisku może przerodzić się w klasyczny klientelizm i marnotrawstwo.

Czwarty poziom, akademicki, jest bardziej systematyczny niż debata partyjna. Mamy tu do czynienia z tomami pokonferencyjnymi poświęconymi NES i jej zastosowaniu w Polsce, gdzie obok tekstów Lina znalazły się analizy polskich ekonomistów. Próbowali oni odpowiedzieć na pytanie o możliwość wykorzystania NES do modernizacji i zwiększenia innowacyjności gospodarki. Pojawiają się także artykuły w czasopismach naukowych, które rekonstruują założenia Strategii na rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju właśnie z perspektywy NES. Na tym tle ciekawie wygląda jednak krytyczny bilans dorobku NES opublikowany w „Ekonomiście", gdzie autor konkluduje, że trudno uznać ją za przełom, a przymiotnik „nowa" służy w znacznej mierze celom retorycznym. Polska ekonomia akademicka zna więc i dyskutuje NES, ale niekoniecznie przyznaje jej rangę rewolucji.

Gdy jednak zejdziemy z tych wyżyn i zapytamy, co polska klasa polityczna

NSE: recepta na pułapkę średniego dochodu

Rodzi się zatem zasadnicze pytanie: czy koncepcja Justina Lina jest dla Polski czymś więcej niż tylko chwilową modą intelektualną albo poręcznym narzędziem do legitymizacji działań tej czy

innej ekipy rządzącej? Odpowiedź twierdząca opiera się na dwóch filarach, które czynią Nową Ekonomię Strukturalną (NES) szczególnie adekwatną do naszej gospodarki. Po pierwsze, wpisuje się ona w logikę kraju doganiającego. Polska przeszła już etap prostej industrializacji i integracji z rynkiem światowym, lecz nie zdołała jeszcze zbudować trwałych przewag w sektorach o wysokiej wartości dodanej. Należymy do typowych gospodarek średniego dochodu, które zbliżyły się do unijnej średniej, ale wciąż opierają znaczną część swojej konkurencyjności na przewadze kosztowej pracy i atrakcyjności dla bezpośrednich inwestycji zagranicznych. W takich warunkach ani stare dogmaty strukturalizmu, nakazujące forsowną budowę ciężkiego przemysłu, ani recepty konsensusu waszyngtońskiego, zalecające maksymalne wycofanie państwa, nie odpowiadają na pytanie, jak przejść od montowni do własnych centrów kompetencji.

Po drugie, NES wprowadza subtelne, lecz kluczowe rozróżnienie między państwem, które zastępuje rynek, a państwem, które rynek ułatwia. W jednym z polskich tekstów myśl Lina ujęto zwięźle: „państwo powinno pomagać". Ta pozornie banalna formuła kryje głębszy sens. Państwo jako facylitator nie wybiera sobie dowolnych sektorów według politycznych preferencji. Zamiast tego próbuje zidentyfikować te branże, w których istnieje ukryta przewaga komparatywna, wynikająca z realnej struktury zasobów, a następnie usuwa najbardziej dotkliwe wąskie gardła, które uniemożliwiają prywatnym firmom wykorzystanie tej przewagi. Taka logika jest diametralnie różna od spontanicznej nacjonalizacji rentownych spółek czy szkicowania długich list branż strategicznych bez żadnego analitycznego uzasadnienia.

Z polskiej perspektywy kluczowe jest to, że NES oferuje ramy, które jednocześnie uznają wartość otwartej gospodarki rynkowej i potrzebę aktywnej polityki przemysłowej. Nie jest to próba odtworzenia ani azjatyckiego etatyzmu z drugiej połowy XX wieku, ani drobiazgowych regulacji europejskiego państwa opiekuńczego, jeśli nie są one zakotwiczone w strukturze realnych przewag. Dla kraju, który jest głęboko wpleciony w europejskie łańcuchy dostaw, objęty rygorami wspólnego rynku i prawa pomocy publicznej, a jednocześnie walczy o wyjście z pułapki średniego dochodu, taka syntetyczna propozycja jest nie tyle intelektualną ciekawostką, ile niemal koniecznością.

Ten argument można ująć w postaci prostej zagadki logicznej, która oddaje dylemat polskiej polityki rozwojowej. Załóżmy, że mamy trzy zdania. Pierwsze: Polska chce dogonić najbardziej zaawansowane gospodarki świata. Drugie: Polska nie zamierza rezygnować z otwartej gospodarki i członkostwa w Unii Europejskiej. Trzecie: Państwo polskie nie będzie prowadzić żadnej świadomej polityki strukturalnej, pozostawiając kształt gospodarki wyłącznie siłom rynku. Jeżeli przyjmiemy prawdziwość pierwszych dwóch zdań, to trzecie jest logicznie nie do utrzymania. Z samych ram instytucjonalnych Unii wynika bowiem, że otwarta gospodarka jest areną konkurencji krajowych strategii przemysłowych i technologicznych, a nie abstrakcyjnego, bezpaństwowego rynku. Brak

strategii jest więc w istocie wyborem strategii biernej – czyli cichym pogodzeniem się z rezydualną rolą w globalnych łańcuchach wartości.

NES jest propozycją, jak pogodzić te trzy zdania, by nie popaść w sprzeczność. W przeciwieństwie do tradycyjnych modeli protekcjonistycznych nie

Instytucjonalne bariery teorii Lina w Polsce

Dlaczego zatem, mimo swej konceptualnej adekwatności, NSE nie stała się niczym więcej niż niszowym paradygmatem, przywoływanym głównie w podręcznikach i strategiach? Odpowiedź sprowadza się do trzech fundamentalnych przeszkód. Po pierwsze, NSE wymaga od państwa zdolności analitycznych i koordynacyjnych na poziomie, który pozostaje poza naszym zasięgiem. Jak trafnie zauważa wspomniany już krytyczny tekst FOR, jej skuteczne wdrożenie zakłada istnienie centrum strategicznego odpornego na wirus lobbingu, korupcji i partykularnych interesów poszczególnych elektoratów – centrum wyposażonego w elitarne zaplecze intelektualne i zdolnego do żelaznej konsekwencji w realizacji wieloletniej strategii. Polskie państwo, rozpięte między krótkim horyzontem wyborczym a chronicznym rozmyciem odpowiedzialności, jest antytezą tego ideału.

Po drugie, NSE stawia warunek, którego polska klasa polityczna notorycznie nie jest w stanie spełnić: konsekwentnego respektowania sygnałów cenowych i realnej przewagi komparatywnej. Oznaczałoby to bolesne, lecz konieczne uznanie, że pewne regiony i sektory nie staną się repliką Doliny Krzemowej, choćby zalewano je strumieniem dotacji. Zamiast politycznego kreowania zupełnie nowych specjalizacji bez oparcia w strukturze zasobów, racjonalność nakazywałaby wzmacnianie istniejących, potężnych klastrów: przemysłu motoryzacyjnego, AGD, logistyki czy przetwórstwa żywności. Krótko mówiąc, gospodarka ma rosnąć tam, gdzie naprawdę stoi, a nie tam, gdzie chciałaby pozować do fotografii.

Wreszcie, po trzecie, NSE bezlitośnie obnaża dwuznaczność krajowego stosunku do kapitału zagranicznego. Lin wprost uznaje bezpośrednie inwestycje zagraniczne za kluczowy kanał transferu wiedzy i technologii, a rolę państwa widzi w inteligentnym ukierunkowaniu ich napływu, nie zaś w jego tamowaniu. Tymczasem znaczna część polskiej sceny politycznej, od lewicy do prawicy, tkwi w retoryce neokolonialnej renty i rzekomego wywłaszczenia przez zagraniczne korporacje. I o ile diagnoza asymetrii w podziale wartości dodanej w globalnych łańcuchach dostaw bywa trafna, o tyle wyciągany z niej wniosek jest chybiony. Konsekwencją nie musi być bowiem odrzucenie FDI, lecz ich świadoma reorientacja zgodna z duchem NSE: w stronę sektorów, które wzmacniają krajowe kompetencje i pozwalają na stopniowe przesuwanie się w górę tychże łańcuchów.

BIZ: kanał transferu technologii i wiedzy

Nowa Ekonomia Strukturalna nie zawisła w teoretycznej próżni; jej recepcja okazała się polem intelektualnego sporu, a jej status pozostaje ambiwalentny. Z jednej strony globalne instytucje, takie jak Bank Światowy, UNIDO czy agendy ONZ, potraktowały jej narzędzia, zwłaszcza metodologię GIF, jako praktyczny instrument projektowania polityk przemysłowych. Wykorzystują go w krajach doganiających, szczególnie w Afryce i Azji, gdzie potrzeba strukturalnej transformacji jest najpilniejsza.

Z drugiej strony dla części ekonomistów głównego nurtu NSE pozostaje „paradygmatem, który nie nastąpił". Argumentują oni, że jej propozycje są w istocie bliskie klasycznym intuicjom o roli rynku, a odróżnia je głównie retoryka i nowe uzasadnienie dla interwencji, które i tak od dawna stosowano w Azji Wschodniej. W tej interpretacji NSE nie jest rewolucją, lecz raczej rekonfiguracją istniejących idei, którym nadano nową, bardziej systematyczną formę.

Głos w tej debacie zabiera również Dani Rodrik, podkreślając, że realna ekonomia rozwoju zawsze była „pluralistyczna" i nie istnieje jedno uniwersalne menu polityk dające się wywieść z pierwszych zasad. W jego ujęciu NSE jest ważna, o ile wzmacnia legitymizację polityki przemysłowej, lecz zarazem ryzykuje dogmatyczne trzymanie się przewagi komparatywnej jako jedynego kryterium. Tymczasem praktyka pokazuje, że niektóre skoki technologiczne wymagają czasowego wejścia w obszary, które tej przewagi są pozbawione.

W świecie globalnego biznesu NSE czytana jest mniej jako teoria, a bardziej jako zaawansowana heurystyka lokalizacyjna. Najwięksi gracze, od producentów elektroniki po koncerny motoryzacyjne, poszukują krajów, których struktura zasobów i polityka państwa tworzą stabilną, rosnącą przewagę w konkretnych segmentach łańcuchów wartości. Tam, gdzie rząd pojął logikę NSE i sam zaczął identyfikować oraz wspierać konkretne klastry, globalny kapitał otrzymuje czytelny sygnał. To gospodarka, która rozumie, że nie da się zbudować nowoczesnego sektora półprzewodników bez równoległego rozwoju szkolnictwa technicznego, infrastruktury energetycznej i instytucji chroniących własność intelektualną.

Nieprzypadkowo hasła współczesnych strategii przemysłowych, od amerykańskiej retoryki friendshoringu, przez europejskie programy zielonego przemysłu, aż po chińskie Made in China 2025, odwołują się do pojęć, które łatwo wpisać w matrycę NSE, nawet jeśli same strategie nie zawsze respektują jej ograniczenia. Świadczy to o tym, że światowy dyskurs ekonomiczny wchłonął fundamentalną zasadę, którą Lin formułuje jako swoje złote zdanie: rozwój jest procesem ciągłej zmiany strukturalnej, wymaga kapitalizacji istniejących przewag i nie daje się zredukować ani do spontanicznej gry rynku, ani do wszechwładzy państwowego planisty.

> Nowa Ekonomia Strukturalna, choć oparta na racjonalnej analizie, przypomina nieco grę w szachy: ruchy wydają się logiczne, ale wynik zależy od nieprzewidywalnych decyzji gracza. Czy potrafimy wykorzystać tę wiedzę, by strategicznie kształtować naszą gospodarkę, czy też skażemy się na dryfowanie w niepewnym świecie? A może prawda jest taka, że najlepsza strategia to ta, która pozostawia miejsce na improwizację?

Inspiracje

[1] **"The Quest for Prosperity"** Justin Yifu Lin

2012 | Princeton University Press

Chiński ekonomista i profesor Uniwersytetu Pekińskiego. Były główny ekonomista/starszy wiceprezes Banku Światowego (2008-2012). Znany z Nowej Ekonomii Strukturalnej. Dziekan Instytutu Nowej Ekonomii Strukturalnej, Instytutu Współpracy Południe-Południe i Rozwoju Uniwersytetu Pekińskiego oraz honorowy dziekan Narodowej Szkoły Rozwoju.

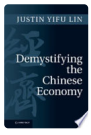
Chinese economist and professor at Peking University. Former Chief Economist/Senior VP of the World Bank (2008-2012). Known for New Structural Economics. Dean at Peking University's Institute of New Structural Economics, Institute of South-South Cooperation and Development, and Honorary Dean of National School of Development.

Peking University

Literatura uzupełniająca

Książki

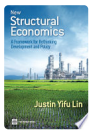
Autorzy przywoływani w artykule:



[1] **"Demystifying the Chinese Economy"**

Justin Yifu Lin

2012 | Cambridge University Press | ISBN: 9780521191807



[2] **"New Structural Economics: A Framework for Rethinking Development and Policy"**

Justin Yifu Lin

2012 | World Bank Publications | ISBN: 9780821389577



[3] **"The China Miracle: Development Strategy and Economic Reform"**

Justin Yifu Lin, Fang Cai, Zhou Li

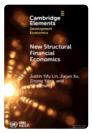
2004 | The Chinese University of Hong Kong Press | ISBN: 9789882378780



[4] **"Against the Consensus: Reflections on the Great Recession"**

Justin Yifu Lin

2013 | Cambridge University Press | ISBN: 9781107038875



[5] **"New Structural Financial Economics: A Framework for Rethinking the Role of Finance in Serving the Real Economy"**

Justin Yifu Lin, Jiajun Xu, Zirong Yang, Yilin Zhang

2024 | Cambridge University Press | ISBN: 9781009501736

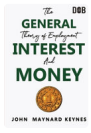
Literatura pokrewna (Google Scholar):



[6] **"The Economic Consequences of the Peace"**

John Maynard Keynes

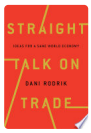
2020 | Harcourt, Brace and Howe | ISBN: 9781679495595



[7] **"The General Theory of Employment, Interest and Money"**

John Maynard Keynes

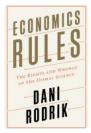
2021 | Repro Knowledgcast Limited | ISBN: 9789390997732



[8] **"Straight Talk on Trade: Ideas for a Sane World Economy"**

Dani Rodrik

2017 | Princeton University Press | ISBN: 9780691177847



[9] **"Economics Rules: The Rights and Wrongs of the Dismal Science"**

Dani Rodrik

2015 | National Geographic Books | ISBN: 9780393246414

[10] **"Ethics: History, Theory, and Contemporary Issues"**

Steven Cahn, Peter Markie

2019 | Oxford University Press, USA | ISBN: 9780190949563

[11] **"New Structural Economics for Less Advanced Countries"**

Justin Yifu Lin, Alojzy Z. Nowak

2017 | Wydawnictwo Naukowe Wydziału Zarządzania Uniwersytetu Warszawskiego

Artykuły naukowe

Autorzy przywoływani:

[1] "Evolution of Industrial Structure and Economic Growth in Hebei Province, China"

Jianguang Hou, Danlin Yu, Hao Song

2025 | Sustainability

[2] "Indian Currency and Finance"

John Maynard Keynes

1913

[3] "A Tract on Monetary Reform"

John Maynard Keynes

1923

[4] "New Structural Economics and industrial policies for catching-up economies"

Justin Yifu Lin

[5] "Servicing Development: Productive Upgrading of Labor-Absorbing Services in Developing Economies"

Dani Rodrik, Rohan Sandhu

2025 | Global Policy

Google Scholar

[6] "Reimagining the Global Economic Order"

Dani Rodrik

2024 | Review of Keynesian Economics

Google Scholar

[7] "Rebirth of Industrial Policy and an Agenda for the Twenty-First Century"

Karl Aiginger, Dani Rodrik

2020 | Journal of Industry, Competition and Trade

Google Scholar

Artykuły pokrewne (Google Scholar):

[8] "Fiscal decentralization and economic growth in China"

Justin Yifu Lin, Zhiqiang Liu

2000 | Economic Development and Cultural Change

[9] **"Competition, policy burdens, and state-owned enterprise reform"**

Justin Yifu Lin, Fang Cai, Zhou Li

1998 | American Economic Review

[10] **"The Household Responsibility System in China's Agricultural Reform: A Theoretical and Empirical Study"**

Justin Yifu Lin

1988 | Economic Development and Cultural Change

[11] **"New Structural Economics: A Framework for Rethinking Development"**

Justin Yifu Lin

2011 | The World Bank Research Observer

Google Scholar

[12] **"Collectivization and China's Agricultural Crisis in 1959-1961"**

Justin Yifu Lin

1990 | Journal of Political Economy

Tekst opracowany z udziałem sztucznej inteligencji.
Redakcja i kontrola merytoryczna: Fundacja Dobre Państwo.
APA ONE Publishing System
Fundacja Dobre Państwo © 2026
Article ID: c88d21f9-b2fa-496e-b29d-029e872576d6